Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 171 Kraków, poniedziałek 1 sierpnia 1921 Rocznik XXX.

230 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 300 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 10 Mk
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 15 Mk, w nadesłanem 35 Mk. Głosy publiczne po 45 Mk za wiersz.

Dwie ewentualności

Sprawa górnośląska weszła w stadyum rozstrzygające. Odczuł to Sejm jako wyraz opinii publicznej i na piątkowem posiedzeniu spowodował rząd do sprecyzowania stanowiska wobec krążących pogłosek, na szczęście jeszcze nie faktów.

Wedle odpowiedzi rządu oraz wedle nadchodzących, coprawda bałamutnych wiadomości, zebranie się Rady Najwyższej w dniu 4 sierpnia nie jest jeszcze zupełnie pewne. Prezydent Witos, mówiąc o dacie zebrania się Rady Najwyższej, oględnie wyraził się o „zebraniu się w sierpniu“, powołując się na urzędowo stwierdzone wiadomości. W sprzeczności z tem oświadczeniem stoją wiadomości z Paryża, wedle których data zebrania się Rady Najwyższej zależna jest od prac rzeczoznawców, którzy po długiej walce dyplomatycznej między Francyą a Anglią weszli w swe funkcye. Rzeczoznawcy mogą, stosownie do instrukcyj swych mocodawców, pracować prędko lub pomału, jednakowoż termin 4 sierpnia nie jest — po tylu bezskutecznie minionych terminach — decydującym i wystarczyłby termin mniej określony, a więc miesiąc sierpień.

Mając tedy zapewnienie, gdyż nie przypuszczamy, aby p. Witos podał nieścisłe urzędowe dane, że rozstrzygnięcie w sprawie górnośląskiej nastąpi w sierpniu, należy się zastanowić, jak to rozstrzygnięcie może wypaść. Tu właśnie zachodzą owe dwie ewentualności, o których napis... w tytule mówi. Przedewszystkiem należy sobie uprzytomnić, na jakiej podstawie 3 mocarstwa względnie, o ile Japonia zechce skorzystać ze swego prawa zabrania głosu, 4 mocarstwa powezmą swą decyzyę: czy na podstawie uchwały międzysojuszniczej komisyi w Opolu, czy też na podstawie swobodnego uznania wzmocnionego osądem rzeczoznawców. Jak z różnych doniesień wiadomo, komisya międzysojusznicza nie doszła i prawdopodobnie już nie dojdzie do jednomyślnej opinii; wyraźnie w niej zaznaczyły się dwa sądy: jeden reprezentowany przez Francyę (generał Lerond), drugi przez Anglię (Stuart) i Włochy (Visconti). O tem, że sąd francuski jest dla interesów naszych korzystniejszy, pisaliśmy niejednokrotnie z podaniem powodów; sąd zaś dwóch innych mocarstw jest dla nas mniej korzystny z powodu ich większego zainteresowania się przemysłem niemieckim, żeby wymienić tylko ten jeden powód.

Ostatecznie nie wiemy, jak ten sąd konkretnie wypadnie i musimy wobec tego uzbroić się w cierpliwość. Zachodzi jednak druga, niebezpieczniejsza ewentualność, mianowicie, że mocarstwa zamierzają przed wydaniem ostatecznej decyzyi przez Radę Najwyższą orzec tymczasowy podział Górnego Śląska, a więc powrócić do dawniejszych koncepcyj, nazwanej linią Sforzy, względnie obecnie Harolda Stuarta. Koncepcya ta jest dla Polski równoznaczna z zupełną utratą najistotniejszych części ziemi górnośląskiej, gdyż przydzielenie jej Pszczyny i Rybnika, a pozostawienie okręgu przemysłowego na nieoznaczoną bliżej liczbę lat pod zarządem międzynarodowym oznacza dla nas utratę właśnie tego, co ze Śląska przedstawia dla nas realną wartość.

Z tą drugą ewentualnością rząd nasz, jak wynika z oświadczenia p. Witosa, poważnie się liczy i nawet powziął już pewną decyzyę na wypadek urzeczywistnienia się tej ewentualności. P. Witos mówi, że mamy prawo wierzyć, że „wszelkie pomysły częściowego i prowizorycznego załatwienia tej sprawy jako szkodliwe i z traktatem wersalskim niezgodne, zostaną porzucone“. Cóż jednak stanie się, jeżeli ta nadzieja nie ziści się? Wtedy „rząd polski... oświadcza już teraz, że nie mógłby się podjąć wykonania takiej decyzyi“.

Otwarcie mówiąc, nie wiemy, w czem leży skuteczność tej groźby. Jaki wogóle udział wziąłby Polska w wykonaniu takiej czy owakiej decyzyi mocarstw? Wyobrażamy sobie ten udział w ten sposób, że Polska zajęłaby zbrojną ręką przysądzone jej obszary. Czyżby więc, gdyby przysądzenie wypadło nie po naszej myśli, rząd miał odmówić wzięcia w posiadanie — w konkretnym wypadku — Pszczyńskiego i Rybnickiego? Nie można przecież przypuszczać, aby Polska mogła i chciała czynnie sprzeciwić się objęciu okręgu przemysłowego przez jakieś ciało międzynarodowe, któreby nim w imieniu i zapewne w interesie mocarstw sprzymierzonych zarządzało?

W związku z piątkową odpowiedzią szefa naszego rządu warto przytoczyć głos, który jest dyamentralnie przeciwny temu oświadczeniu. Oto korespondent poważnego dziennika „Nieuwe Rotterdamsche Courant“ pisze na temat stosunków politycznych w Warszawie i podaje wyciąg ze swych rozmów z pp. Witosem, Skirmuntem i Dąbskim. Wedle twierdzenia korespondenta ci kierujący mężowie stanu oświadczyli mu otwarcie, że **każda granica jest lepsza aniżeli żadna granica i że dla Polski jest mniej ważnem, jak Śląsk zostanie podzielony, byleby podział wogóle raz nastąpił.** Byłaby to więc prosta rezygnacya z prawa naszego; byłoby zaprzeczeniem tego, co p. Witos z trybuny sejmowej oświadczył. Która więc wersya jest prawdziwa: czy piątkowa czy dawniejsza wobec reprezentanta dziennika zagranicznego?

lf.

Kalendarz prac sejmowych podczas feryj

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 30 lipca.

Na żądanie zespołu stronnictw centrowych odbyło się dziś posiedzenie konwentu seniorów, na którem uchwalono następujący kalendarz prac komisyj i plenum:

Komisya skarbowo-budżetowa 25 sierpnia,

Komisya administracyjna i konstytucyjna (dla narad nad **ordynacyą wyborczą**) 9 września,

plenum Sejmu 20 września.

Konwent polecił kancelaryi sejmowej ostateczne przegrupowanie komisyi sejmowej wedle istniejącego dziś wśród stronnictw stanu rzeczy. Dalej uchwalono, że mandaty przewodniczących wszystkich komisyj **wygasają.** Stanowiska przewodniczących mają być obsadzane wedle klucza partyjnego, nie krępując jednak inicyatywy komisyj.

Ze względu na szczupły komplet w obradach komisyj podczas feryj uchwalono, że niejawiający się członek komisyi traci dyety poselskie za dzień nieobecności.

Konferencya z Litwą kowieńską nie dojdzie do skutku

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 30 lipca.

Rząd polski otrzymał z Brukseli wiadomość, że reprezentanci Litwy kowieńskiej dali Hymansowi na jego zaproszenie na konferencyę odpowiedź, którą Hymans uważa za **niewystarczającą.** Wobec tego **konferencya nie dojdzie do skutku.**

Konferencya czesko-polska w Maryenbadzie

Praga. (PAT) „Prager Abend Ztg.“ donosi, że w najbliższych dniach wyjeżdżają do Maryenbadu minister Benesz i minister Hotovec, celem spotkania się z urzebywającym tam posłem republiki polskiej p. Piltzem. Razem z p. Piltzem bawi w Maryenbadzie sekretarz poselstwa polskiego Morsztyn i konsul Dunajewski. Między Maryenbadem a Pragą zaprowadzono regularną służbę kuryerską. Dziennik wyraża przekonanie, że **rokowania czesko-polskie będą miały przebieg pomyślny,** gdyż w stosunkach między Czechosłowacyą a Polską **niema już tarć** (?).

XVIII Kongres PPS

Łódź, 27 lipca.

Trzeci dzień obrad

Hausner zdaje sprawę z obrad komisyi mandatowej. Uznano wszystkie mandaty delegatów z wyjątkiem wydalonych z partyi, oraz przyznano mandat naczelnemu redaktorowi „Trybuny".

ZAKOŃCZENIE DYSKUSYI NAD TAKTYKĄ

Ziemięcki zabiera głos dla wyjaśnienia pewnych poruszanych przez mówców spraw. Poruszono mianowicie sprawę rządu ludowego. Moraczewskiemu odebrano zasługi socyalisty, a zostawiono mu szlify oficerskie. Każdy jednak, kto pamięta działalność rządu ludowego przyzna, iż był to rząd socyalisty Moraczewskiego, a nie oficera Moraczewskiego (oklaski).

W sprawie wileńskiej nie zeszliśmy ani na krok z zajętego stanowiska. Mówią o tem liczne wnioski i przemówienia w Sejmie.

Zarzucano nam, że popieraliśmy Żeligowskiego. Popieraliśmy konsekwencye polityczne jego akcyi. Utworzenie komisyi rządzącej, opartej w przeważnej mierze na elementach demokratycznych z udziałem socyalisty.

Żadnych „paktów" z Witosowcami nie było. Nikt z nas o tem nie wie. Zaremba wyczytał to w „Kuryerku" i uwierzył.

Co do sprawy wyłamania się z pod karności 3 towarzyszów-posłów, klub rozumiał, w jakiej to się stało atmosferze i warunkach. Dlatego Z. P. P. S. powziął łagodną decyzyę, a później Rada Naczelna udzieliła im nagany. Zdawałoby się, że sprawa jest wyjaśniona i nie należy jej nanowo wywlekać.

W końcu swego przemówienia uzasadnia rezolucyę o stosunku do rządu. W walce naszej o socyalizm mogą być momenty, w których posiadanie nawet częściowe władzy politycznej może mieć olbrzymie znaczenie. Trzeba przewidzieć możliwość współdziałania z partyami włościańskiemi. Dlatego podtrzymuje swą rezolucyę.

PRZEMÓWIENIE BARLICKIEGO

W referacie o działalności Z. P. P. S. prosiłem o sąd nad tą działalnością, ale o sąd sprawiedliwy. Tymczasem spotkaliśmy się z wnioskami, opartemi na faktach albo przekręconych, albo wręcz kłamliwie przedstawionych.

W sprawie pokoju: jako delegat na konferencyę pokojową głosiłem zawsze i walczyłem zawzięcie, aby nie krajano żywego ciała Białorusi. Byłem tylko jedną dziesiątą częścią delegacyi. Jeżeli zostałem przegłosowany, czyż powinienem był usunąć się z delegacyi i zerwać rokowania? A cóżby na to powiedział proletaryat?

Powstała pogłoska o wojnie polsko-litewskiej. Myśmy tę wojnę zażegnali. Doszukiwanie się tu naszej winy, jest rzeczywiście tylko złą wolą. Zarzucają nam t. zw. konwentykle z innemi ugrupowaniami w Sejmie. Jest to **oszczerstwo.** Żadnych umów tajnych z innemi ugrupowaniami nie było. Porozumiewamy się często z innemi stronictwami, jest to konieczność żywej polityki.

Sprawa aprowizacyi: Naszem stanowiskiem był zawsze i jest **sekwestr całkowity ziemiopłodów.** Jeżeli popieraliśmy kontyngent, to przeciwko wolnemu handlowi.

Kiedy uważaliśmy, że wstępowanie do rządu nie przyniesie klasie robotniczej żadnej korzyści, nie stawialiśmy tej sprawy nigdy na porządku dziennym Rady Naczelnej.

Zarzuty wszystkie są wynikiem nieufności, którą starano się wszczepić ogółowi towarzyszów. Uchwała, zabraniająca nam kategorycznie wejścia do rządu odbierze nam połowę wpływu politycznego. Bo najwięcej wygrywa się przy t. zw. przesileniach, i to nietylko przez wstąpienie do rządu, ale przez wpływy. Dlatego nie można nam wiązać rąk i nóg. Działalność nasza wystawiła świadectwo, dostatecznie zasługujące na zaufanie. Daje ona rękojmię, że nie nadużyjemy „władzy", którą mieć będziemy w rękach.

Po końcowych przemówieniach Zaremby i Perla odbyło się **głosowanie**, którego wynik już podaliśmy.

Czwarty dzień obrad

SPRAWY FINANSOWE

Przedpołudniowe posiedzenie uznano za poufne i poświęcone było sprawom finansowym. Referowali **Praussowa i Luksemburg**, w imieniu komisyi rewizyjnej. W wyniku dyskusyi jednogłośnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie finansowe, poczem również jednogłośnie przyjęto do wiadomości ogólne sprawozdanie Centralnego Komitetu Wykonawczego.

WYBORY DO RADY NACZELNEJ

Daszyński, jako sprawozdawca komisyi-matki, stwierdza, że komisya musiała liczyć się z mnóstwem warunków, a zwłaszcza z kierunkami i grupami, między któremi zachodzą pewne różnice. Jednocześnie chodziło o **zadokumentowanie jedności Kongresu**, wbrew złowróżbnym przewidywaniom (oklaski). Ułożono 3 listy kandydatów do Rady Naczelnej, do sądu partyjnego, oraz do komisyi rewizyjnej. Ilość członków Rady Nacz. (40 osób) okazała się za szczupła i dlatego proponujemy ilość członków R. N. powiększyć do 44 osób.

Również chodziło o uznanie mandatów redaktorów: „Robotnika" i „Trybuny", zwłaszcza, że ci dwaj redaktorzy są wypróbowanymi towarzyszami, którzy złożyli dowody olbrzymiej pracy dla partyi.

Jednocześnie składam tu **[illegible] towarzyszom górnośląskim**, którzy, mimo swych zasług dla partyi i jej rozwoju, zgodzili się na skromniejszy udział w Radzie Naczelnej, niżby im się należało.

Zagłębie Dąbrowskie musi mieć też dużo wyrozumienia. Postawili 3 kandydatów, możemy uwzględnić tylko jednego. Pomorze, ze względu na młodość organizacyi, nie będzie miało reprezentacyi.

Wydział kobiecy będzie miał reprezentacyę połączoną z reprezentacyą terytoryalną.

I Łódź poniesi pewną ofiarę.

Muszę z zadowoleniem stwierdzić, że spory w komisyi-matce ustały natychmiast, gdy komisya stanęła na stanowisku zamanifestowania **jedności partyjnej**.

W ten sposób walczymy z chorobą, że tak powiem, narodową, chorobą szkodliwych buntów. Pretensye poszczególnych okręgów muszą ucichnąć tam, gdzie chodzi o wybór ciała istotnie zdolnego do pracy i kierowania partyą.

Po referacie Daszyńskiego jednogłośnie przyjęto wnioski o powiększeniu liczby członków Rady Naczelnej do 44, oraz o przyznaniu głosu decydującego redaktorom naczelnym „Robotnika" i „Trybuny". Następnie przytłaczającą większością przeciwko 4 uchwalono listę członków Rady Naczelnej. Wybrani zostali: Adamek (G. Śląsk), pos. Arciszewski, pos. Barlicki, Biniszkiewicz (G. Śląsk), pos. Bobrowski, Czajor (G. Śląsk), pos. Czapiński, pos. Daszyński, pos. Diamand, pos. Dobrowolski, Dratwa (Piotrków), Fijałkowski (Częstochowa), Gardecki (Warszawa), Grylowski (Kraków), pos. Hausner, Jaroszewski (Kraków), Jaworowski (Warszawa), Kłuszyńska (Cieszyn), Kuryłowicz (Lwów), Kwapiński (Warszawa), pos. Lieberman, Machej (Cieszyn), pos. Malinowski, Markowska (Borysław), pos. Moraczewski, dr Müller (Kraków), pos. Niedziałkowski, dr Pragier (Warsz.-podm.), Praussowa (Warszawa), pos. Pużak, Rapalski (Łódź), dr Rosenzweig (Kraków), Rubin (G. Śląsk), Rżewski (Łódź), Śniady (Pomorze), Stańczyk (Zagłębie Dąbrowskie), Szałasny (Zagł. naftowe), pos. Szczerkowski, Szczypiorski (Warszawa), Wierbiński (Poznań), Zaremba (Warszawa), pos. Ziemięcki, pos. Żuławski.

Do **sądu partyjnego** wybrano pos. Misiołka, Markowskiego, Uziembłę, Posnera, Siwika; jako zastępców Ciupiała, Bobka i dra Bubera.

Do **komisyi rewizyjnej** Żerkowskiego, Tora, dra Próchnika; jako zastępcę Kałużyńskiego.

(Dok. nast.).

Krach bankowy

Paryż, w lipcu.

Marcellin Berthelot, światowej sławy chemik, senator francuski i minister spraw zagranicznych, obdarzył ludzkość i Francyę czterema synami. Andrzej i Daniel wyszli na potentatów finansowych, pierwszy jest generalnym dyrektorem Metropolitanki, paryskiej kolei podziemnej, drugi stoi na czele „Compagnie de distribution d'electricite" i wielu innych wielkich przedsiębiorstw. Imienia trzeciego nikt w Paryżu nie zna: zadawalnia się on okrytem chwałą przez swego wielkiego ojca nazwiskiem: jest fizykiem i filozofem. Czwarty, Filip, jestto rzeczywisty kierownik francuskiej polityki zagranicznej, władca na Quai d'Orsay, głośna postać francuskiego świata politycznego, mająca licznych wielbicieli i licznych wrogów.

Jako osobistość i inteligencya jest Filip Berthelot postacią balzakowską. Potężna energia, błyskotliwe pomysły, wyższy umysł, który, świadom swoich wielkich zdolności, ma w pogardzie wszystko, co uznaje za niegodne siebie. W dyplomacyi nie zna skrupułów, tylko cel i sukces; uważa się za nieomylnego w swych środkach i zasadach i potęguje swą ufność w siebie do rozmiarów cynicznej filozofii życia, gwoli której nie wzdryga się nawet przed błędami, na jakie pozwoliliby sobie nawet mniej zdolni, ale ostrożni dyplomaci. Po burzliwej i wesołej młodości dostał się na Quai d'Orsay; umieścił go tam w służbie karyery jego wielki ojciec, który był wtedy ministrem spraw zagranicznych. Od tego czasu przemierzył Filip, nie licząc jego króciutkiej służby dyplomatycznej zagranicą, swą karyerę na Quai d'Orsay od młodego attache legacyjnego począwszy aż do specyalnej posady sekretarza generalnego, której jego osobistość nadała znaczenie i wpływ na całą francuską politykę zagraniczną. Chciał zostać drugim Talleyrandem Francyi.

Wszelako umysłowością swoją różni się on wielce od Talleyranda. Namiętny i w pomysłach swoich zuchwały bez miary, uważa dyplomacyę za sztukę wywoływania i przezwyciężania coraz to nowych trudności. Jeden z jego przeciwników scharakteryzował go następująco: „Berthelot musi mieć zawsze coś nowego i oryginalnego, coś, czem nikt inny jeszcze nie eksperymentował; podczas wojny światowej stworzył jako dzieło kaprysu swojej dyplomacyi Czechosłowacyę, co dotąd nikomu na myśl nie przyszło". Onto pociągnął nowe granice na mapie Europy, jemu zawdzięcza ona swój wygląd dzisiejszy. Ale Talleyrand powiedział, że dyplomata powinien się troszczyć o wszystko, od wielkich spraw politycznych aż do pudru ryżowego pięknej damy. Filip Bethelot popełnił ten błąd, że troszczył się może o puder ryżowy pięknych dam, ale nie dbał o wielkie interesy ryżowe Amerykanów w Azyi wschodniej. Zagadnienia chińskiego rynku ryżowego wiodą od dyplomatycznych działań Filipa do finansowych działań jego brata Andrzeja i do krachu, stworzonego przez tegoż „Chińskiego banku przemysłowego".

Bank ten założono w roku 1913 i obok francuskiej grupy kapitalistów miał w nim udział na czele grupy belgijskich aferzystów znany baron Empaine, przyjaciel króla Leopolda II i jego wspólnik w interesach. Było wówczas hasłem francuskiego świata finansowego szukanie lokaty w przedsiębiorstwach przemysłowych. Chiński bank przemysłowy przy pomocy poparcia dyplomatycznego, użyczonego przez Filipa interesom brata, zdołał wciągnąć w swój krąg rząd chiński i przedstawiciel tegoż został jako wiceprezes wybrany do rady dyrekcyjnej. W ten sposób uzyskał ten bank niejako stanowisko półurzędowe. Po wybuchu wojny przejął on lokale niemieckiego banku wschodnio-azyatyckiego, robił intratne interesy, jego akcye poszły w górę, jego reputacya stala się świetna i przyszłość jego zdawała się zabezpieczona.

Podczas wojny gorączka spekulacyi ogarnęła kupców chińskich i japońskich: spekulowali zwłaszcza na ryżu i jedwabiu, groma-

dzili nieustannie zapasy, a gdy skutkiem kryzysu światowego ceny spadły, wzbraniali się odsprzedać towar ze stratą; woleli szukać nowych kredytów na pokrycie swych wydatków. Ale Ameryka cofnęła swój kredyt, najpierw kupcom japońskim, gdyż obawiała się dewaluacyi dolara. Chiński bank przemysłowy, który sam trudnił się spekulacyą ryżową, był zmuszony udzielone dotąd kredyty prolongować, co stanowiło dlań wielkie obciążenie, gdyż był np. przy stracie jednego ze swych klientów interesowany kwotą 80 milionów franków. Użył tedy Andrzej Berthelot znanej sztuczki i przy pomocy hałaśliwej reklamy podwyższył kapitał akcyjny swego banku. Nowe akcye odciążyły bank chwilowo, pokryły straty, ale tylko na kilka miesięcy. Gdy Bank francuski wszystkim swym klientom wstrzymał zaliczki na towary, ukształtowało się z początkiem tego roku i tak już trudne położenie Chińskiego banku przemysłowego wprost katastrofalnie.

Wtedy wdał się w to Filip Berthelot wraz z całą organizacyą dyplomatyczną z Quai d'Orsay. Opowiadają w Paryżu, że nowy Talleyrand nietylko sam był zainteresowany w przedsiębiorstwach banku, lecz także cały krąg, który się na Quai d' Orsay utworzył dokoła jego osoby, aż do ostatniego attache, aż do prostych woźnych włącznie, wciągnął Filip w interes swego brata; słowem, Chiński bank przemysłowy stał się sprawą domową ministerstwa na Quai d'Orsay. W owym czasie, po dymisyi Leygues'a, prowadził Filip Berthelot przez krótki czas ministerstwo spraw zagranicznych zupełnie samodzielnie i dwukrotnie interweniował na rzecz zagrożonego banku. Prasa francuska wywołała wielką sensacyę ogłoszeniem dwóch telegramów, z których jeden wystosował Filip Berthelot rzekomo z podpisem Leygues'a do ambasady francuskiej w Londynie z poleceniem urgowania o pomoc w Foreign Office*). Drugi telegram z podpisem substytuta swego, pana Peretti della Rocca, wysłał Filip do jednego z konsulów francuskich w Chinach, uspokajając w nim chińskich klientów oświadczeniem, że rząd francuski obejmuje gwarancyę za bank.

Te rewelacye podkopały Filipa Berthelota i zrobiły zeń ośrodek francuskiej polityki wewnętrznej. Z początku wzbraniano się ratować bank chiński, a to głównie z powodu stanowiska, jakie zajął minister skarbu Doumer, który uważał, że powodzenie emisyi pożyczki, projektowanej dla ratowania banku, nie jest zapewnione, a przytem był zdania, że kapitał francuski należy raczej zachować na francuskie pożyczki wewnętrzne. „Lanterne", dziennik Andrzeja Berthelota, obwiniał Doumera, że jego odmowne stanowisko tem pest spowodowane, iż Doumer i minister spraw wewnętrznych Marand są interesowani w konkurencyjnym banku indo-chińskim. To oskarżenie jest o tyle niesłuszne, o ile bank indo-chiński również zda je sobie jasno sprawę z tego, że bankructwo jego konkurenta poderwie francuski prestige finansowy na Dalekim Wschodzie i zniszczy tam zaufanie do instytucyj francuskich, a to właśnie w chwili, kiedy niemiecki bank wschodnio-azyatycki zaczyna tam nanowo otwierać swoje filie.

Prawdopodobnie więc bank chiński zostanie w jakiś sposób uratowany. Briand dąży do tego za wszelką cenę. Ale jeśli nawet Briand bank uratuje, wątpić należy, czy mu się uda uratować Filipa Berthelota, którego zainteresowanie w banku chińskim sięga tak daleko, iż uzależnił od tego swój udział w konferencyi londyńskiej i postawił Brianda przed dylematem: albo pomożesz bankowi, albo nie będę ci towarzyszył do Londynu! Jak będzie teraz mógł w Londynie tenże Berthelot bronić interesów Francyi przed tymże Lloyd George'm, którego błagał o materyalną interwencyę celem sanacyi banku? Takie pytanie zadają sobie przerażeni patryoci francuscy. I z nienawiści ku Anglikom, która dziś jest jednym z głównych czynników kształtujących francuską opinię publiczną, spada jakaś cząstka także na Filipa Berthelota.

W paryskich kołach politycznych uważają stanowisko jego na Quai d'Orsay za zupełnie podcięte i przypuszczają, że wnet pójdzie „na dłuższy urlop".

*) Foreign Office nazywa się angielski urząd spraw zagranicznych. Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych mieści się na wybrzeżu Sekwany, zwanem Quai d'Orsay.

Polska a konwencye waszyngtońskie

ROZMOWA Z PODSEKRETARZEM STANU G. SIMONEM

Rada ministrów postanowiła przedłożyć Sejmowi do zatwierdzenia uchwały komitetu ekonomicznego w sprawie przystąpienia do konwencyi waszyngtońskiej o ochronie pracy.

W rozmowie z członkami redakcyi „Kuryera Polskiego" podsekretarz stanu w ministerstwie pracy i opieki społecznej p. Gustaw Simon oświadczył w tej mierze, co następuje:

„Na Kongresie, który się odbył półtora roku temu w Waszyngtonie, uchwalono — obok szeregu zaleceń — **6 konwencyj międzynarodowych:** 1) w sprawie **ograniczenia godzin pracy do 8 g. dziennie, a do 48 g. tygodniowo,** 2) w sprawie bezrobocia, 3) w sprawie **zatrudnienia kobiet** przed i po porodzie, 4) w sprawie **pracy nocnej młodocianych,** 5) w sprawie ustalenia najniższego wieku dopuszczenia do pracy w przemyśle i 6) w sprawie **nocnej pracy kobiet.**

Dwie pierwsze z tych konwencyj nie wywołały u nas dyskusyi, albowiem zawarte w nich postulaty znalazły już wyraz w naszych ustawach prawodawczych i konstytucyi lub w projektach prawodawczych, skierowanych już do Sejmu. Prawo nasze idzie niekiedy nawet dalej od konwencyi, gdyż ustala 46-godzinny tydzień pracy, oraz 15 lat, jako najniższy wiek, gdy konwencya przewiduje 48 godzin i 14 lat.

Niedogodne dla nas nieco (zapewniał p. Simon) było tylko postanowienie, że powzięte uchwały muszą być utrzymane w mocy przez 10 lat, skutkiem czego nie można uwzględniać ewentualnych zmian w zależności od przyszłych konjunktur.

Były również pewne wątpliwości w sprawie trzeciej konwencyi, albowiem nasze prawodawstwo przewiduje sześciotygodniowy termin zwolnienia od pracy kobiety przed lub po porodzie, gdy **konwencya wymaga 12 tygodni.** Oponowało ministerstwo skarbu, twierdząc, że 50 proc. zasiłek, wypłacany przez 12 tygodni, zbyt obciążyłby budżet państwa. Ostatecznie zgodzono się jednak na ten termin, obniżając wzamian udział skarbu państwa w wypłacanym zasiłku do 40 proc.

W sprawie pracy nocnej młodocianych konwencya stawia nieco większe ograniczenia, niż nasze prawodawstwo, lecz różnica jest nieznaczna (od 9 do 5 rano, zamiast od 9 do 4 rano), wobec czego trudności tu nie było. Chodziło

L. FELDMAN

Na Kresach Wschodnich

6

Pleszowice — to zaścianek szlachecki tuż nad granicą rosyjską. Ludność tamtejsza to szlachta, ale siedząca na chłopskich działkach, jednak dość zamożna i wcale kulturalna. Zachowanie się ich, przyjęcie i rozmowy wskazują na lepszą przeszłość. Przyjęto nas uroczyście: u wejścia do wsi dzieci szkolne przyjęły nas śpiewem, przed każdym domem (z tradycyjnym ganeczkiem) stał nakryty białą serwetą stół z chlebem i solą. Udaliśmy się do odległej o kilkaset kroków granicy. Znakiem granicznym, zanim komisya rozgraniczająca usypie kopce, jest grusza, w cieniu której strażuje nasz żołnierz i żołnierz bolszewicki. Jak nam oficerowie opowiadali, żołnierze bolszewiccy byli przedtem nędznie wyekwipowani: parciane spodnie, bluza i melonik stanowiły „uniform". Obecnie żołnierz jest doskonale wyekwipowany i wdał się z nami w rozmowę, unikając starannie kwestyj politycznych, jak położenia w Rosyi, kwestyi głodu itd.

Po powrocie do wsi urządzono w jednym z domów przyjęcie. Ciasna izba (ciekawe, że obok nielicznych obrazów świętych wiszą na ścianach bardzo świeckie obrazy), wspaniale nakryte stoły; przyjęcia takiego nie powstydziłby się najbogatszy dom. Rozmowa toczyła się około ustalenia granicy: żale i narzekania są powszechne. Ludzie ci, mimo tłomaczeń, nie chcą zrozumieć, że zawarcie pokoju było koniecznością; nie chcą rozumieć, że z tamtej strony kordonu oddano 1,400.000 Polaków pod panowanie bolszewickie. Na w... erswazye odpowiadają stale: Tam są ... szych przodków, tam jest Polska!

Widzieliśmy różne ciekawe typy: oto zjawia się Białorusin-katolik i opowiada nam, że po tamtej stronie kilka tysięcy „opornych" koczuje w lesach, aby nie poddać się władzy bolszewickiej. Cierpią nędzę, a do wsi nie wracają.

— Dajcie nam broń i wodzów, a damy sobie radę z bolszewikami — powiada ów chłop. Opowiadanie jego przejmuje grozą i rzeczywiście budzi się pytanie, co począć z tymi ludźmi, którzy dla Polski, dla religii przyjmują na siebie takie cierpienia. Gdy wygłosiłem do tłumów w izbie i za oknami przemówienie, wskazując na ważne zadania, jakie czekają Polskę na zachodzie, wyjaśniając im, w jakiej sytuacyi byliśmy w październiku r. z. przy zawieraniu pokoju, przyznawali mi racyę i ściskali i dziękowali, ale na końcu prześcię obstawali przy swojem: Polska o nas zapomniała, ale my Polski nie zapomniemy...

Mówiłem już o przyjęciu, jakie nam zgotowano. Po sutem śniadaniu, które mogło uchodzić za wystarczający obiad, nie pozwolono nam odjechać; bez ceremonii zaaresztowano nam konie. Musieliśmy zostać na obiedzie, tak serdecznie prosili i tak wprost zmuszali do jedzenia. A było tego tyle i w takim rodzaju, że w zupełności odpowiadało opisowi śniadania w „Panu Tadeuszu". Był tam nawet litewski kisiel, a brakowało tylko półgęsków. Wkońcu trzeba było jechać. Pożegnaniom i prośbom o poparcie ich żądań nie było końca; tu naprawdę nie znają różnic społecznych czy wyznaniowych, wszyscy mają tylko słowo „Polska" na ustach.

Pod wieczór wróciliśmy do Nieświeża i po pożegnaniu z naszymi gospodarzami wyjechaliśmy z powrotem do Baranowicz. Po parugodzinnym pobycie wyruszyliśmy koleją w dalszą drogę, do ostatniego etapu naszej wycieczki.

PIŃSK.

Jazda trwała całą blisko dobę, przez Polesie; przez kilka godzin zatrzymaliśmy się na stacyi w Łunińcu, skąd osobnym pociągiem zrobiliśmy wycieczkę do niedalekiej budowy olbrzymiego mostu na Prypeci. Buduje go wojskowość pod komendą majora Spetta z sztabu 2-giej armii w Lidzie. Do wagonu naszego wsiadło kilkunastu reprezentantów mieszkańców Łunińca, którzy nas informowali o tamtejszych stosunkach. Miasto i okolice zamieszkałe są przez prawosławnych Białorusinów, Polaków tu bardzo mało, a jednak burmistrzem miasteczka jest Polak p. Bartoszewicz. Przysiadł się staruszek do mnie i opowiadał mi ciekawe rzeczy. Jest tam np. ochronka dla sierót, w której chowają się wyłącznie dzieci prawosławne. Kierowniczką ochronki jest działaczka miejscowa p. Dąbrowska, która w swej chęci służenia polskości raczej jej szkodzi. Cóż bowiem za sens ma zmuszanie dzieci prawosławnych do chodzenia na mszę do kościoła katolickiego? Wywołuje to oburzenie ludności, a owoców — nawracanie na katolicyzm — nie wyda. O stosunkach w Łunińcu mówili nam i w Pińsku niemiłe rzeczy; głośna była historya aresztowania tam starosty wraz z wszystkimi urzędnikami za rozmaite nadużycia.

Do Pińska przyjechaliśmy późnym wieczorem. Przyjęli nas oficerowie sławnej 18-tej dywizyi generała Krajowskiego, pod którego nieobecność honory czynił pułkownik Ostrowski. Po kolacyi w gronie oficerów udaliśmy się na spoczynek do przygotowanych nam kwater w szpitalu. Budynek stoi w głębi ogrodu; salki małe ale widne, czystość nadzwyczajna, wszędzie wodociąg i instalacya światła elektrycznego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

tylko o to, że konwencya wymaga zastosowania jej najpóźniej 1 lipca 1922 r. w całości, gdy nam łatwiej byłoby wprowadzić owe reformy stopniowo.

Jedyną konwencyą, która wywołała **poważne wątpliwości**, była szósta w sprawie pracy nocnej kobiet, ze względu na to, że u nas **w cukierniach** pracuje wiele kobiet.

I u nas praca nocna kobiet jest chroniona, są jednak przepisy, przewidujące zawieszenie tych ograniczeń w chwilach konieczności narodowych, w zakładach i instytucyach pierwszej potrzeby itd. Po długich debatach postanowiono, że Rada ministrów nie zaleci owej konwencyi do zatwierdzenia Sejmowi. Wywołane to jest tem, że nie ma pewności, czy państwa ościenne zamierzają również te ograniczenia pracy wprowadzić.

W trakcie przygotowania materyałów dla rozważenia sprawy przystąpienia Polski do konwencyj waszyngtońskich, Francya zaproponowała nam przystąpienie do konwecyi, którą w tej dziedzinie zawarła z Belgią. Jednak sekretaryat Ligi Narodów nie zarejestrował tej umowy, propozycya Francyi straciła więc znaczenie.

W kongresie waszyngtońskim brały udział wszystkie państwa należące nietylko do Ligi Narodów, ale nawet i te, które należą tylko do Międzynarodowego Biura Pracy. Całkowicie ratyfikowały wszystkie konwencye dotychczas Grecya i Rumunia, częściowo zaś Dania, Czechosłowacya i Anglia; przedłożyły parlamentom do ratyfikacyi Włochy i Belgia.

Polska również poszła w kierunku lojalnego przystąpienia do powszechnie uznanych norm.

Co do przyjętych zaleceń, o których już była mowa w komunikacie ministerstwa, to nie podlegają one zatwierdzeniu przez Sejm i tylko zakomunikuje się o stosunku rządu do owych zaleceń, które zresztą niemal wszystkie już są przez nasze prawodawstwo uwzględnione.

Przyjęcie konwencyi i zaleceń będzie poważnym krokiem naprzód po drodze postępu społecznego i bynajmniej nie osłabi naszego stanowiska, wobec państw ościennych, albowiem i tam będą owe ograniczenia obowiązywać w całej rozciągłości."

Listy z Ameryki

(Korespondencya własna „Naprzodu".).

Chicago, 2 lipca.

DWIE KONWENCYE

Zjazd roczny Amerykańskich Związków Zawodowych (American Federation of Labor). — Przeszło 4 milionowa Federacya skostniała w konserwatyzmie. — Gompersizm zwyciężył. — Kompromitujące uchwały ruch robotniczy. — Roczny zjazd Amerykańskiej Socyalistycznej Partyi (Socialist Party) zajął wyraźny antykomunistyczny front. — Partya na drodze rozrostu. — Po rewizyi przyjdzie praca od podstaw.

W czerwcu odbyły się dwie konwencye, dwa zjazdy roczne robotniczych organizacyj, działających na terenie Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Zjazdy przypadły na okres, kiedy kraj przeżywa potężny kryzys ekonomiczny, który jest jednym z tych kryzysów, które powtarzają się co kilka lat tutaj z powodu nadprodukcyi, a teraz związał się z momentem rekonstrukcyj powojennych, bez widoków szybkiego zakończenia przesilenia.

Jakież więc uchwały zapadają w chwili poważnej dla całej klasy robotniczej w Ameryce, jakiż program zakreśla sobie robotnik zorganizowany zawodowo, w jaki sposób zamyśla się bronić?

Amerykańska Federacya Pracy skupia w swych szeregach lub pośrednio łączy w swym ruchu przeszło 4 miliony robotników. Jest oparta na przeżytych formach organizacyi, dawno już porzuconych w krajach europejskich. Śmiało można powiedzieć, że wiele poszczególnych zawodów jest podobnych do zamkniętych cechów. Niektóre związki liczbą silne są faktycznie igraszką w rękach potężnych trustów i korporacyi kapitalistycznych. Ta budowa związków dopuszcza takie dziwolągi, że n. p. piekarze strejkują od tygodni całych, ale równocześnie rozwoziciele chleba pracują, bo należą do innej unii, choć także do Amerykańskiej Federacyi Pracy. Jak n. p. jest na kolejach — to warstatowcy najpierw wy strejkują 6—8 tygodni, wracają następnie rozbici do pracy, aby zaczęli strejk n. p. zwrotnicy, którzy po 10 tygodniach walki także przegranej wracają do pracy, a prawie bezpośrednio myślą o strejku konduktorzy czy maszyniści, albo służba kolejowa. — Przy takiej strukturze związków są te tak straszne klęski robotników, jakich świadkami byliśmy wielo krotnie w ostatnich latach. Zjazd ostatni naturalnie nic nie zmienił na lepsze. Pewne postępowsze związki starały się zrobić wyłom w twierdzy konserwatyzmu A. F. P. i przeciwstawiły staremu przywódcy Federacyi Samuelowi Gompersowi, który od 40 lat jest prezydentem Federacyi, nowego kandydata przedstawiciela górników, Lewisa. Była to próba zmierzenia sił. Choć Lewis nie jest wcale jakimś wybitnym rzecznikiem postępowych sił w ruchu, jego karyera wśród górników ma wiele cieni, a nawet plam, to jednak sam fakt postawienia Lewisa przeciw Gompersowi był niesłychanie doniosły, gdyż od kilkudziesięciu lat, zawsze Gompers bez opozycyi przechodził na prezydenta.

Rezultat ostateczny wykazał, że Gompers skupił 25 tysięcy głosów, a Lewis 13 tysięcy głosów (system głosowania jest również przestarzały, bo jeden delegat n. p. reprezentuje po kilkaset i kilka tysięcy głosów, inni po kilkadziesiąt głosów zaledwie. Maszyna Gompersa zwyciężyła znowu na rok, ale już stworzono wyłom i dano przykład, że gdy jeszcze z rok lub dwa popracuje się w różnych związkach, to Gompersa karyera się skończy.

Ale przecież o osobę samego Gompersa nie idzie tutaj. Idzie o system, o ducha całej Federacyi, która na tejsamej konwencyi nic nie zrobiła, aby w momencie ogólnego bezrobocia, obcinania zarobków i już nędzy wśród klasy robotniczej zakreślić plan działania. Przyjęte uchwały są tylko kompromitacyą ruchu i stawiają miliony amerykańskich robotników poza nawias żywego, klasowego ruchu robotniczego w Europie. Zjazd bowiem ogromną większością poparł stanowisko Gompersa, który wycofał się i Federacyę z Amsterdamskiej Międzynarodówki Zawodowej. Zjazd zadecydował, że nie będzie nigdzie należała Federacya. Międzynarodówka bowiem amsterdamska dla pp. Gompersów i 4 milionów unistów amerykańskich za bardzo rewolucyjna wydała się za bardzo czerwona. Taka uchwała w czasie kiedy proletaryat europejski zatacza szerokie pole działania, kiedy się w Anglii mówi coraz głośniej o unarodowieniu kopalń i kolei, to w Ameryce w skostniałych formach zamyka się ruch robotniczy.

Przyjęto dalej uchwały, które segregują robotników na amerykanów i przybyszów. Robotnicy z papierami obywatelskimi amerykańskimi mają pierwszeństwo w pracy, ale i niektóre już unie nie chcą przyjmować do swych szeregów nie-obywateli tutejszych. Zjazd to zatwierdził.

Dalej, kobiety zorganizowane w związkach, nie mają takich samych praw jak mężczyźni; zasadę za jednakową pracę jednakowa płaca (praca kobiet i mężczyzn) nie uznano. Nietylko więc robi się w prawach różnice narodowościowe, płciowe, ale i rasowe, bo murzynów stawia się niżej od białych (o żółtych mowy niema, bo japończyka czy chińczyka traktuje się wogóle za nieczłowieka). W kwestyi irlandzkiej bardzo umiarkowane zajęto stanowisko, bo wprawdzie sympatyę wyrażono walczącym irlandczykom, ale zjazd odrzucił wniosek bojkotu brytyjskich towarów na znak protestu przeciw brutalności Wielkiej Brytanii, stosowanej przeciw Irlandyi walczącej o swą niepodległość.

Gdy z jednej strony Zjazd Amer. Federacyi Pracy przyniósł wielkie kompromitacye— to zjazd Amer. Socyalistycznej Partyi wskazał najbliższemu kierownictwu Partyi należytą drogę. Od lat czterech ruch socyalistyczny był w stanie rozpadania. Dokonano kilka rozłamów. Komuniści stworzyli dawno swą organizacyę, żywioły prawicowe poszły z wybuchem wojny, stworzyły Labour Party, prześladowania rządowe (za administracyi Wilsona) odebrały rozmach politycznej partyi, której n. p. prasa została skrępowana niebywałemi dotąd metodami. O strasznych spustoszeniach w szeregach socyalistów amerykańskich niech posłuży fakt, że Partya licząca jeszcze w r. 1915 zgórą 100 tysięcy członków (115.000) na zjeździe ostatnim w czerwcu b. r. w Detroit liczyła zaledwie 16 tysięcy. Delegatów przybyło zaledwie czterdziestu kilku, w zasadniczych sprawach głosowało aż 39 (t. j. połowa tej cyfry, jaką miał zjazd naszej organizacyi z końcem maja b. r. w Rochester, gdzie było 70 delegatów).

Kierownicy jednak zjazdu zdali sobie sprawę z sytuacyi. Partya malała z każdym tygodniem, bo żywioły komunistyczne nurtowały i rozbijały, względnie dobić chciały Partyę. Komunizujący redaktorowie, głównie w okręgu chicagowskim, par excellence na Moskwę się pisali. Zamiast robotnika zainteresować żywotnymi zagadnieniami amerykańskimi, różni wysłannicy Moskwy (jaczejki tutejsze) 9/10 działalności poświęcali wychwalaniu bolszewików. Zjazd położył kres temu. Wniosek o bezwarunkowe wstąpienie do III Międzynarodówki i przyjęcie 21 warunków Moskwy — zyskał zaledwie 4 głosy, a 35 padło przeciw. Komuniści więc ponieśli sromotną klęskę. Zjazd ostatecznie olbrzymią większością głosów przyjął propozycyę Bergera i Hillquitta, aby narazie nie wstępować do żadnej międzynarodówki a czas obrócić i całą działalność skierować ku budowie Partyi, aby mając silną partyę razem z innymi socyalistycznymi partyami Europy dążyć do zbudowania jednej wielkiej Międzynarodówki Socyalistycznej. Na razie więc nie angażować się. W wewnętrznej polityce zjazd wypowiedział się za szukaniem sprzymierzeńców w różnych odcieniach radykalnych ruchów i zrzeszeń robotniczych. Komitet Wykonawczy ma zbierać materyały i przyjść na następny zjazd z gotowymi i przestudyowanymi informacyami.

Z innych spraw zjazd wypowiedział się jeszcze raz za ruchem, zdążającym do zupełnego równouprawnienia murzynów; postanowił rozwinąć żywą kampanię agitacyjną; zwęził autonomię dla obcojęzycznych federacyj socyalistycznych.

Tak przedstawiają się w ogólnych zarysach uchwały obu konwencyj.

O sprawach bezrobocia, o stosunkach polsko-amerykańskich w następnej korespondencyi.

Chicago, Ill., 2 lipca 1921.

Zygmunt Piotrowski.

O Dom robotniczy w Nowym Sączu

Komitet budowy Domu robotniczego w Nowym Sączu przesyła nam następującą odezwę:

Obywatele! Towarzysze! Robotnicy! Żeby żyć, rozwijać się i porozumiewać w ramach pewnej organizacyi trzeba, żeby organizacya miała dom własny. Znaczenie takiego domu jest ogromne. W nim odbywają się zebrania, dzięki którym zaznajamia się członków danej organizacyi o jej ideologii, celach i zamiarach. Na zebraniach każdy z członków głos zabrać może, określić swoje własne stanowisko względem jakiejś omawianej kwestyi, dyskutować, udowodnić swoją racyę, albo przekonać się o mylności swoich założeń i twierdzeń. Słowem taki dom organizacyi, jak n. p. „Dom robotniczy" staje się schroniskiem, w którem rozwija się i dojrzewa myśl organizacyjna, polityczno-społeczna, spółdzielcza i ideowa. W domu robotniczym dowie się robotnik jasno, w czem leży przyczyna opłakanego położenia, w jakiem się znajduje; jaką drogą do poprawy losu zmierzać winien, jak postępować, żeby wreszcie kiedyś całą pełnią blasków zajaśniała Jutrznia robotniczych nadziei.

Najpewniejsza droga — to uszlachetnienie własne i swoich bliskich, — rozszerzanie horyzontów myślowych, — słowem zyskiwanie istotnej kultury. Terenem, na którym najłatwiej uzyskać to można drogą odczytów, zebrań, wzajemnych zwierzeń i dyskusyj, korzystaniem z bibliotek — jest właśnie Dom robotniczy.

Obywatele! Dom robotniczy w Nowym Sączu okazał się zamałym i nie może pomieścić wszyskich swoich członków. Zamierzamy przeto rozszerzyć gmach domu robotniczego, iżby skrępowana myśl nasza mogła swobodnie rozwinąć skrzydła.

Znajdzie się więc w nowym gmachu sala teatralna i odczytowa i czytelnia. Powiększy się bibliotekę.

Obywatelu-robotniku! — robi się to dla Twojego dobra. Dom robotniczy tem droższy Ci będzie, im więcej we wzniesienie go własnej włożysz zasługi.

Pospieszajcie przeto z ofiarną dłonią! Zwłaszcza, że komitet budowy domu robotniczego ułatwił ofiarność w ten sposób, że wydał drukowane kwity na sumę 1000, 500 i 200 Mk. i komitet ów, jako przedstawicielstwo szerokich mas wzroszących wspólnym sumptem wspólny gmach — mianuje tych, co złożyli na dobrą sprawę 1000 Mk., członkami założycielami rzeczywistymi, tych co złożyli 500 Mk. członkami założycielami honorowymi, a tych, co 200 Mk. członkami założycielami wspierającymi.

Nazwiska ofiarodawców-założycieli będą publikowane i wpisane w księgę w myśl zasady, że zasługi nie należy kryć pod korcem.

Obywatele i Towarzysze! Wznoście swój własny dom!

Wszystkie koła, komitety partyjne, spółdzielnie oraz towarzystwa prosimy o nadsyłanie datków i popieranie naszej sprawy. Datki należy przesyłać pod nast. adresem: Komitet budowy Domu robotniczego w Nowym Sączu, 2. (Najmniejszy nawet datek zostanie przyjęty z wdzięcznością).

Co widziałem w Ameryce?

Życie przemysłowe i handlowe. — System Tyalora. — Prądy umysłowe i religijne. — Ruch robotniczy. — Losy socyalizmu w Ameryce. — Życie w koloniach polskich. — Prądy polityczne w Polonii amerykańskiej.

Na powyższe tematy odbędzie się **we wtorek, 2 sierpnia o godz. 7 wieczór w sali Związku Stow. Robotniczych**

ODCZYT

posła K. Czapińskiego, który właśnie wrócił z podróży do Stanów Zjednoczonych, którą odbył jako delegat Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Towarzysze! Towarzyszki! Ameryka odgrywa dziś potężną rolę w ekonomicznem i politycznem życiu świata. Powinniśmy więc zaznajomić się z życiem Nowego Świata, tembardziej, że 4 milionowa Polonia amerykańska jest bardzo ważnym czynnikiem w życiu naszego narodu.

Krakowska Rada Robotnicza.

KRONIKA

Kraków, 31 lipca.

Dalszy milion na „Pomnik Wolności" w Krakowie

Z generalnego sekretaryatu komitetu budowy Muzeum Narodowego w Krakowie komunikują nam: U skarbnika komitetu budowy Muzeum Narodowego w Krakowie, w bankach i instytucyach przyjmujących wpisy na członków założycieli Muzeum Narodowego, wpłacili w dalszym ciągu wpisowe na członków założycieli Muzeum Narodowego w Krakowie: Dom bankowy A. Holzer, Kraków, 250.000 mkp., Spółka akcyjna „Tehate", Warszawa, 100.000 mkp., Tow. wzajemnych ubezpieczeń, Kraków 100.000 mkp., Syndykat jajczarski, Kraków, 100.000 mkp., Fabryka maszyn rolniczych „Odlew", Grzegórzki, 100.000 mkp., Szczepanowie Tarnowscy, Kraków, 50.000 mkp., Firma R. A., Kraków, 50.000 mkp., Henryk Szperling, Kraków, 25.000 mkp., Bernard Kornfeld, Kraków, 25.000 mkp., Krakowski klub cyklistów i motorzystów, 12.000 mkp.

Wpisowe po 10,000 mkp. złożyli: Dr Józef i Wiktorya Steinbergowie Kraków, dr Piotr Wielgus, wiceprezydent m. Krakowa, Markus Knol Kraków, Gaertnerowie Eustachowie Kraków, Warszawska Centrala zakupu jaj, A. Bester, Glasgow (Szkocya), Rubin i Durst, Kraków, Feliksowie Przeradowscy Warszawa, Tadeuszowie Koszutscy Warszawa, Stanisławowie Bronikowscy Lwów, Hermanowie Horowiczowie Lwów, Sobel i Margulies Jarosław, Juliuszowie Kuryłowiczowie Kraków, Tadeuszowie Winiarzowie Kraków, Salomon Lion Tarnów, Andrzejowie Bajdowie Kraków, Piotr Wodniecki Kraków.

Wpisowe po 2000 mkp. wpłacili: Dr I. Drohocki Kraków, dr E. Gaenger Kraków.

Wpisowe po 1000 mkp. wpłacili: Prof. dr Julian Talko Hryncewicz Kraków, Halski Kraków, prof.. Osiński Kraków, Julia Grabowska Kraków, dr Emil Bobrowski, wiceprezydent m. Krakowa, arch. Artur Romanowski, Kraków, M. Deutscher Kraków, Emanuel Hajes Kraków, dr Stanisław Rubinroth Warszawa, Vlastimil Hofmann Kraków, Józef Leopold, ziemianin z Rzepiszowa (ziemia Sieradzka), Wiktor Choczner Kraków, Zygmunt Honiek Będzin, N. N. Kraków.

Znaczne podwyższenie cen węgla

W uzupełnieniu wczorajszego naszego doniesienia podajemy komunikat magistratu:

Magistrat podaje do wiadomości, że wskutek ponownego znacznego podwyższenia cen węgla z dn. 1 sierpnia przez państwowy urząd węglowy w Warszawie, a to z kwoty 39.000 mk. do kwoty 52.000 mk. za 10 ton loco kopalnia, uległy znowu bardzo znacznemu podwyższeniu ceny węgla. W myśl uchwały miej. komisyi cennikowej z dnia 20 lipca, ustanawia magistrat następujące ceny dowozu tegoż w Krakowie:

Przy sprzedaży wagonowej za 10 ton 60.600 mk.;

1) w składach hurtownych handlarzy przy dworcu kolejowym za 1 ctn. 638 mk.;

2) w składach drobnych handlarzy w Krakowie i Podgórzu 698 mk.;

3) w składach Kwiatkowskiego przy ul. Zwierzynieckiej, Szpera, ul. św. Sebastyana, u hurtowników w Podgórzu, mających składy w mieście 683 mk.;

4) za odwóz ze składu hurtownika w Krakowie i Podgórzu od 1 ctn. 35 mk.;

5) za zniesienie do piwnicy od 1 ctn. 20 mk.

—ooo—

Odjazd dzieci na kolonie. Tow. Przyjaciół Dzieci zawiadamia, że odjazd dzieci przeznaczonych na II sezon kolonii w Zubrzycy (Orawa) nastąpi 1 sierpnia w poniedziałek o godz. 10 wieczór. Zbiórka: ul. Dunajewskiego 5, o godz. 9.

Do Jaworza (Śląsk Cieszyński) odjazd 2 (wtorek) o godz. 5.40 popoł. Zbiórka na Czarnej Wsi, Konarskiego 2, o godz. 4 popoł.

Zbiory inż. E. Barącza. Wczoraj w południe odbyło się w magistracie podpisanie aktu notaryalnego w sprawie przejęcia przez gminę m. Krakowa darowizny dzieł sztuki, ofiarowanej przez inż. Erazma Barącza dla Muzeum Narodowego w Krakowie. Odnośny akt notaryalny został wygotowany przez notaryusza z Wieliczki p. Wintera. Imieniem gminy akt podpisali wicepr. Sare, oraz radcy miejscy dr Nowak i dr Muczkowski. ś

Z teatru m. im. J. Słowackiego. Dotychczasowy personal żeński teatru miejskiego im. J. Słowackiego pozostaje na sezon przyszły w zasadzie bez większych zmian, pomnoży go natomiast kilka wybitnych sił, które dyr. Trzciński pozyskał z innych teatrów. I tak z teatru lwowskiego przybywa wysoko przez tamtejszą krytykę ceniona artystka dramatyczna p. Jadwiga Żmijewska, z rozwiązanego zespołu teatru Powszechnego przechodzi na pierwszą scenę p. Janina Morska-Magnuszewska, powraca na scenę miejską p. Józefa Modzelewska wraz z córką p. Maryą Modzelewską, nadto pozyskano utalentowaną artystkę warszawskich teatrów Współczesnego i Małego p. Janinę Nosarzewską. Ubytek kilku sił początkujących zastąpiony będzie takiemiż siłami z miejskich kursów dramatycznych i innych szkół. — Wśród nowych nabytków w personalu męskim najcenniejszym jest pozyskanie p. Karola Adwentowicza, który poza dwoma miesiącami, przeznaczonymi na występy gościnne, pracować będzie przez cały sezon w teatrze krakowskim. Oprócz niego przybywają: pp. Edward Strycki z teatru lubelskiego, Wacław Malinowski ze sceny wileńskiej, Tomasz Działosz, art. teatru poznańskiego, a w swoim czasie kierownik krwawo przez Niemców prześladowanego teatru plebiscytowego na Warmii, dalej E. Magnuszewski i Czesław Kaden z teatru Powszechnego i R. Niewiarowicz ze Lwowa. Dodając zapewniony współudział w szeregu sztuk znakomitych artystów pp. Wysockiej, Solskiej i Leonarda Bończy, otrzyma się obraz personalu, który będzie mógł godnie odpowiedzieć zamierzeniom repertuarowym przyszłego sezonu.

Z teatru Bagatela. Dziś, w niedzielę, pożegnalny występ zespołu warszaw., który w poniedziałek ustępuje miejsca „wesołej czwórce lwowskiej". Ta „Wesoła czwórka", zespół złożony z artystów: pp. Michałowskiego, Windheima, Ordona i Mirskiego wystąpi po raz pierwszy w poniedziałek. Program uzupełniany będzie przez rosyjski balet z opery peterburskiej z A. Makarową i A. Luzińskim na czele.

Ostatni dzień istnienia Teatru Powszechnego. Dziś kończy swą działalność po ćwierćwiekowem bez mała istnieniu miejski teatr Powszechny. Dyrekcya w najbliższym czasie ogłosi szczegółowe sprawozdanie z ostatnich lat pracy tej placówki, której ubytek da się z pewnością już niedługo odczuć. Na dzisiejsze dwa ostatnie przedstawienia pożegnalne wybrała dyrekcya dwa arcydzieła: popołudniu „Boccacio", wieczorem zaś komedya Sardou „Nasi najserdeczniejsi".

Teatr górnośląski wyrusza w pierwszych dniach sierpnia na dwutygodniową tournee po większych miastach Małopolski, ze znakomitą przeróbką arcydzieła H. Sienkiewicza „Ogniem i mieczem". Dyrekcya teatru zaprosiła do współudziału artystów miej. Teatru Powszechnego w Krakowie i nie szczędziła trudów, aby wykonanie i wystawa sztuki stały na wysokości zadania.

LILI WOYNICZ

OLIWIA LATHAM

POWIEŚĆ Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska

83

— W jaki sposób się naraziłem? Rzecz prosta. Od czasu amnestyi byłem jednym z organizatorów polskiego ruchu robotniczego. Jedyny sposób, umożliwiający tego rodzaju pracę, to pozorna obojętność dla wszystkich spraw publicznych; wówczas władze przestają czuwać i ma się wolną rękę. Dzięki temu mogłem mieszkać w przemysłowych miastach polskich, a nawet od czasu do czasu przybywać do Petersburga. Rozumie się, że z wyjątkiem Wołodyi nigdy tam nie odwiedzałem ludzi podejrzanych. Policya była głęboko przekonana, że miałem już tego dość i przemieniłem się w spokojnego obywatela z prowincyi, mającego pewne niewinne namiętności naukowe. Gubernator z Wilna powiedział mi kiedyś, że jest pewny, iż Akatui zupełnie mnie uleczyło.

— A teraz wykryli...

— Tak, tej wiosny musiałem umknąć; wszystko wyszło na jaw. Podjąłem się więc reprezentować partyę tutaj: wydawać pismo, być odpowiedzialnym za naszych ludzi, którzy tu przychodzą i inne jeszcze pełnić obowiązki. Mamy tu klub robotników i szkołę i bibliotekę bezpłatną. Dopomaga mi mała kolonia inteligentnych młodych ludzi, przeważnie studentów z polskich uniwersytetów, a także dwóch czy trzech ludzi, zajętych w Londynie pracą zawodową pomaga według możności; jeden pensyonowany urzędnik z Warszawy i paru innych. Zanjomić ich z panią, byś się mogła zoryentować w ich pracy i rozstrzygnąć czy zechcesz być przy niej pomocna. W takim razie musiałaby się pani wyuczyć języka.

— A co pan mówił, że chodzenie sprawia trudności?

— Och, lekka sztywność w nodze. Trochę nieprzyjemne, gdy się ma tyle do czynienia. Czy ojciec pani przyjeżdża jutro?

Oznaczone trzy miesiące upłynęły i Latham właśnie napisał, że przyjeżdża do Londynu sam. Ciężka była dlań do zniesienia ta próba trzynastotygodniowa, lecz zmiana, jaka się dokonała w twarzy Oliwii przekonała go, że metoda była dobra. A jednak twarz jej miała teraz wyraz bardziej tragiczny, niż za najgorszych dni roku ubiegłego. Straszne były te linie na twarzy tak młodej, lecz w oczach jej nie było już dawnego lęku.

— Bądź pan jeszcze przez jakiś czas cierpliwy, ona wraca do siebie szybciej, niż sądziłem, lecz potrwa jeszcze parę miesięcy, zanim odzyska równowagę.

Latham westchnął.

— Bóg wie, że niecierpliwy nie jestem. Widoczną jest rzeczą, że pan jej może pomódz, a ja nie mogę; conajmniej więc winienem panu ufność; gdyby tylko była trochę mniej nieszczęśliwa... tymczasem wygląda rozpaczliwiej, niż zeszłego roku.

— Na to poradzić się nie da. Powrót do życia po skostnieniu nie należy do przyjemności. Narazie spełnia swą pracę, a kiedyś znajdzie w niej upodobanie.

Jak bardzo chwila ta wydawała mu się daleka nie powiedział. Widocznem było, że dziewczyna usilnie starała się skupić wszystkie swe myśli koło pracy. Czegokolwiek się podjęła, spełniała jak robotnica obowiązkowa, z uporczywą wytrwałością, z wytężeniem wszystkich sił, lecz bez nadziei w toku pracy, bez radości, po jej dokonaniu. Pracowała, jak koń dorożkarski, widzący jedynie skrawek drogi przed sobą, wdzięczna rozumnej ręce, kierującej cuglami i kapturkom na oczy, zasłaniającym przed nią upiora trwogi, co wyziera po drodze z pośród mroku.

Poza codzienną pracą, jej obowiązkami trudami i gniotącym ciężarem nędzy, nie miała sił ni nerwów do niczego. Tak żyła miesiąc za miesiącem, niby istota ślepa w codziennej styczności z Karolem; pomagała mu w pracy, czytała z nim, pielęgnowała jego chorych, robiła mu korekty, nigdy nie dostrzegając na jego twarzy cieni śmierci.

— Gdy w przyszłym roku pismo się rozszerzy — spytała pewnego dnia — czy pan nadal pozostanie redaktorem?

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

Pod adresem dyrekcyi policyi w Krakowie. Mieszkańcy ulic Kamiennej, Towarowej i t. d., żalą się na zupełny brak posterunku policyjnego w tej stronie miasta. Swego już czasu pisaliśmy o niebezpieczeństwie, grożącym mieszkańcom tych ulic, ze strony różnego rodzaju wykolejeńców społecznych tak cywilnych jak i umundurowanych. Otóż w ostatnich czasach awantury nocne i orgie buszujących za zdobyczami i ofiarami rzezimieszków wzmogły się niesłychanie. Trwogą przejmuje spokojnego a bezbronnego obywatela myśl, gdy mu wypada później wieczorem wracać do domu po pracy, czy też z teatru. Szajki pijanych indywiduów, często z nożami w rękach, uganiają i zaczepiają przechodniów zupełnie bezczelnie i bezkarnie, gdyż żadnego posterunku policyjnego nigdy tu nie ma! — Niebezpieczeństwo potęguje, a zuchwałość opryszków podsyca fakt bardzo skąpego oświetlenia wspomnianych ulic. Pod mostem, poza którem także mieszkają obywatele zatrudnieni w centrum miasta — panuje zupełna ciemność, jak w czeluściach. Niedawno napadnięto pewną panią, która z trudem uszła z rąk bandytów. Demoralizacya czyni postępy.

Wielu wykolejonych osobników, zwolnionych z armii, czy też z niewoli, przyzwyczajonych do życia bez pracy, od której zupełnie odwykli — powiększyło bandy złoczyńców, niepokojących ludność nawet pracującą, która do ich wykolejenia wcale się nie przyczyniła. Dlatego więc poprawa bezpieczeństwa publicznego, jedynym doraźnym środkiem przez obsadzenie wszystkich ulic, a zwłaszcza tych najbardziej na niebezpieczeństwo wystawionych posterunkowymi policyjnymi jest tu nieodzowna. Szczególnie dyrekcya policyi zaopiekować się powinna ulicami Kamienną i Towarową, które zupełnie pod względem bezpieczeństwa są zaniedbane, a co do wybryków apaszów zbytnio uposażone. Także magistrat winien postarać się o należyte oświetlenie zagrożonych dzielnic i ulic miasta.

Pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Niemiec aresztowała policya krakowska Raula Tomsa (lat 26), pochodzącego ze Styryi, urzędnika prywatnego, obecnie bez zajęcia, zamieszkałego przy ul. Blich 6. — Toms służył w wojsku polskiem i został niedawno zdemobilizowany.

Nieszczęśliwy wypadek podczas kąpieli w Wiśle. Porucznik Franciszek Gorzechowski, lat 34, kąpiąc się wczoraj popołudniu w Wiśle opodal klasztoru Norbertanek, potknął się na kamieniu w wodzie tak nieszczęśliwie, że upadając doznał bardzo ciężkich obrażeń na całem ciele. Opatrzyło go pogotowie ratunkowe i pozostawiło opiece domowej.

Pożary. Wczoraj o godz. 1 w południe zawezwano straż pożarną na podwórze domu przy ul. Szpitalnej l. 3 w Krakowie, gdzie z niewiadomych przyczyn zapaliła się szopa drewniana. Po półgodzinnej akcyi straż ogień ugasiła. — Popołudniu zaś wybuchł ogień w piwnicy domu przy ul. Lubicz 32, gdzie zapaliło się drzewo i węgle, oraz urządzenia piwniczne i różne sprzęty. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła.

Na gorącym uczynku. Aresztowano niejakiego Dudka (lat 43), który na dworcu usiłował popełnić szereg kradzieży kieszonkowych. Zobaczył to Franciszek Cholewa i chcąc złodzieja przychwycić na gorącym uczynku, udał że śpi. Wtedy Dudek przystąpił do niego i wyjął z kieszeni zegarek wartości 7 tysięcy mk., a następnie począł uciekać. Cholewa puścił się za nim w pogoń i złodzieja oddał w ręce policyi.

Nieudała wyprawa złodziejska. Onegdaj w nocy wszedł do sieni domu przy ul. Szujskiego 3, Jan Słoma, tuż przed zamknięciem bramy w zamiarze popełnienia kradzieży. Słoma schował się do paki na Podwórzu. Stróż jednak idąc zamknąć bramę, spostrzegł złodzieja i spowodował jego aresztowanie.

Z POLSKI

Odjazd poselstwa polskiego do Moskwy. Poseł japoński wydał onegdaj bankiet na rzecz odjeżdżających do Moskwy członków poselstwa polskiego przy rządzie sowietów. Na bankiet przybyli wszyscy członkowie poselstwa japońskiego.

Dr Tadeusz Godlewski, profesor fizyki w lwowskiej politechnice, zakończył życie we czwartek 28 lipca, przeżywszy lat 43, po ciężkiej chorobie na tle zatrucia w laboratoryum, które było ulubionym warsztatem pracy przedwcześnie zmarłego polskiego radiologa. Zmarły był autorem około 20 prac naukowych w języku polskim, francuskim, angielskim i niemieckim. W r. 1920 został wybrany członkiem czynnym Towarzystwa naukowego we Lwowie i Akademii nauk technicznych w Warszawie, krótko przed zgonem członkiem korespondentem Akademii Umiejętności w Krakowie. Był długoletnim kuratorem Tow. Bratniej pomocy słuchaczy politechniki. Osierocił żonę i dwu nieletnich synków.

Co staniało? W przeglądzie ekonomicznym, prowadzonym przez prasę warszawską, znajdujemy zmiany cen w hurcie na rynku warszawskim za okres parotygodniowy. Rozumie się, przeważa co do rożnych towarów: sody, mydła i t. d. zwyżka cen. Najznaczniejsza zanotowano co do nici Cootsa.

Staniał tylko... olej rycynowy w stosunku 350 — do 400 (dawniejszej ceny).

Z ZAGRANICY

Upały we Francyi. W dniu wczorajszym temperatura w Paryżu wynosiła 38.4. Suche wiatry powodują duszność w powietrzu, wiele jest wypadków osłabienia.

Anglia nie zgadza się na wysyłkę wojsk na Górny Śląsk

Paryż. (PAT). Angielski poseł Hardinge wręczył Briandowi odpowiedź rządu angielskiego na ostatnią notę francuską w sprawie Górnego Śląska. Konferencya trwała trzy kwadranse. Nota angielska zredagowana jest **w przyjaznych słowach**. Zdaje się jednak, że **Anglia nie zbliża się do tendencyj francuskich i trwa przy swoim oporze** przeciw wysyłce posiłków na Górny Śląsk przed zebraniem się Rady Najwyższej w dniu 4 sierpnia. Na popołudniowem posiedzeniu rady gabinetu złożył Briand sprawozdanie z konferencyi, odbytej z ambasadorem Hardinge, jakoteż w sprawie wyniku rokowań z gabinetem angielskim.

NIEMA RÓŻNICY ZDAŃ MIĘDZY FRANCYĄ I ANGLIĄ?

Londyn. (PAT). Ogłoszona wiadomość, jakoby Rada Najwyższa tylko pod tym warunkiem zebrała się dnia 4 sierpnia, jeżeli przedtem zostaną wysłane posiłki na Górny Śląsk, polega na **nieporozumieniu.** Zdaniem rządu angielskiego **niema różnicy zdań między Londynem a Paryżem.**

UDZIAŁ WŁOCH W RADZIE NAJWYŻSZEJ

Paryż. (PAT). „Petit Parisien" donosi, że **4 sierpnia zbierze się Rada Najwyższa.** Gdyby Bonomi ze względu na ważne prace nie mógł Rzymu opuścić, zastępowałby go della Toretta. Bonomi jednak będzie obecny przy omówieniu głównych kwestyj, a zwłaszcza przy wytyczaniu granicy na Górnym Śląsku. Jest również rzeczą możliwą, że Rada Najwyższa będzie obradować w Boulogne, a nie w Paryżu, a to dlatego, aby Lloyd George mógł wziąć udział w obradach.

NIEMCY ZACHOWUJĄ REZERWĘ

Berlin. (PAT). Wobec zbliżającej się decyzyi postanowił rząd Rzeszy w związku z pruskim zarządem działać w tym kierunku na ludność Górnego Śląska, aby ludność zachowała dalej **jaknajwiększą rezerwę.**

ANGIELSKA RADA MINISTRÓW O SYTUACYI

Paryż. (PAT). Dzienniki donoszą, że wczoraj odbyły się dwa posiedzenia angielskiego gabinetu. Przedpołudniem zgromadzili się pod przewodnictwem Lloyda Georgea wszyscy członkowie gabinetu, Balfour, jako prawdopodobny zastępca angielski na konferencyi Rady Najwyższej, premierzy dominiów, jakoteż zastępcą Indyj. Lord Curzon przedstawiał położenie, wytworzone ostatnim krokiem rządu francuskiego. W godzinach popołudniowych odbyło się drugie posiedzenie, które zajmowało się odpowiedzią dla Francyi.

TREŚĆ NOTY ANGIELSKIEJ

Londyn. (PAT). Nota angielska, przesłana wczoraj wieczorem do Paryża, jest wyraźnem **dążeniem do porozumienia,** jednakowoż zredagowana jest **w słowach energicznych.** Pierwsza część noty zajmuje się badaniem faktów, jak je przedstawił rząd francuski, oraz odtwarza wypadki od czasu przedstawienia noty francuskiej w Berlinie z dnia 16 lipca, bez uprzedniego porozumienia się sojuszników, co było pierwszą zapowiedzią **oddalenia się politycznego oraz** uchylenia się od współpracy. Ten rzut oka wstecz ma przypomnieć rządowi francuskiemu ścisłość faktów, nadto ma na celu określenie stanowczości, z jaką Londyn przestrzegał zawsze ścisłej współpracy oraz wzajemnego porozumienia się rządów państw sprzymierzonych. Nota wyraża zdziwienie z powodu stanowiska Francyi, które jest równocześnie uchyleniem się od zasady współpracy. Nota przypomnina zapewnienie, dane przez Milleranda w związku z wypadkami w Frankfurcie, w kwietniu z. r., że Francya nie poweźmie żadnych osobnych zarządzeń w sprawach, w których są zainteresowane wszystkie państwa sprzymierzone i w dalszym ciągu wyraża zdziwienie z powodu uchylenia się rządu francuskiego od przyjętej zasady, oraz niezwykłego tonu, wyraźnie **nieprzyjaznego,** jaki przejawił się w nocie francuskiej z 27 lipca. Rząd angielski nie chce przypuszczać, że ton ten zawiera nieprzyjazne intencye, gdyż jedynem dążeniem rządu angielskiego jest, aby sojusznicy, spojeni olbrzymiemi ofiarami, trwali w dalszym ciągu i popierali się we wzajemnem zaufaniu; poczynił już w tym celu liczne koncesye na rzecz Francyi, jest również gotów do dalszych ustępstw, jeżeli Francya będzie nadal zawsze zawiadamiała Anglię o wszystkich swoich żądaniach. Co do zasady wspólnej odpowiedzialności państw sprzymierzonych w sprawie Górnego Śląska, oraz wszystkich kwestyi, wynikających z traktatu pokojowego, jest rzeczą **niemożliwą, aby Anglia zgodziła się na postępowanie mogące niechybnie wstrząsnąć podstawami sojuszu.** Wobec zakłopotania, w jakie wprowadził rząd angielski ton noty francuskiej, rząd ten uważa za swój obowiązek zwrócić się z zapytaniem, jakich wyjaśnień zamierza mu udzielić rząd francuski w sprawie swoich intencyj, albowiem trudno jest rzecza przed otrzymaniem tych wyjaśnień wiedzieć, na jakiej podstawie mogłaby w dalszym ciągu odbywać się współpraca sojuszników.

CZY TYLKO NIEPOROZUMIENIE?

Paryż. (PAT). Dzienniki wyrażają żal, że rokowania francusko-angielskie przewlekają się, ale równocześnie pisma wskazują z zadowoleniem na to, że obie strony starają się służyć sprawie sojuszu. Wszystkie kwestye sporne redukują się jedynie **do nieporozumienia,** że Anglia sądziła, jakoby Francya chciała samodzielnie postępować, a tymczasem same fakta wskazują, że tak nie było. Francya chce zachowania i utrzymania sojuszu, ale nie może pozwolić na to, aby Niemcy mogły bezkarnie prowokować.

Ciągnienie milionówki

Warszawa. (PAT). W sobotniem losowaniu 4-procentowej państwowej pożyczki premiowej wygrana padła na Nr 2767425.

Siedziba III Międzynarodówki w Berlinie

Berlin. (PAT) Jak donosi jeden z dzienników, kierownictwo centralnego komitetu moskiewskiej międzynarodówki ma być przeniesione do Berlina, celem lepszego ujęcia propagandy na Niemcy. Do berlińskiego komitetu ma wejść 6 członków z Berlina.

Francya chce pomóc Rosyi

Paryż. (PAT). Z innformacyi, udzielonych pismu „Excelsior", wynika, że rząd francuski nie otrzymał żadnego doniesienia ani oficyalnego, ani półoficyalnego, aby przyszedł z pomocą ludności głodującej w Rosyi. Jednakże mimo to rząd francuski nie pozostałby nieczułym na ewentualną prośbę, wystosowaną do niego w tej sprawie.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

Austrya otrzymuje zachodnie Węgry

Wiedeń. (PAT) Rada ambasadorów zawiadomiła oficyalnie rząd austryacki, że pierwsze rokowania w sprawie Węgier zachodnich odbędą się w dniu 6 sierpnia w Oldenburgu. Rokowania te odbywać się będą w ramach międzynarodowej komisyi generalnej dla Węgier zachodnich. Równocześnie rząd austryacki został wezwany do wysłania delegacyi na te rokowania.

Złamanie ofenzywy greckiej?

Konstantynopol. (PAT) Grecka ofenzywa została pod Saïd Ghazi zatrzymana po walkach trwających trzy dni. Grecy musieli cofnąć się pod naporem tureckim. Liczba zabitych i jeńców wynosi 2000.

Klęska Hiszpanów w Marokku

Paryż. (PAT) Korespondent „Temps'a" donosi z Tangeru, że straty Hiszpanów pod Melillą wynoszą 20 tysięcy w zabitych, rannych i jeńcach. Wedle „Journal'a", 16 hiszpańskich batalionów nadeszło do Melilli. Rząd hiszpański zamierza podobno wejść w rokowania z Kabylami. „Echo de Paris" donosi, że rząd hiszpański zamierza wysłać 80 tysięcy ludzi do Afryki Północnej.

SEJM

(PAT) **Warszawa**, 30 lipca.

Na dzisiejszem posiedzeniu przyjęto nowelę do ustawy o wydzierżawieniu niezagospodarowanych użytków rolnych.

SPRAWY ŚLĄSKIE

Przystąpiono do sprawozdania komisyi konstytucyjnej o projekcie ustawy o tymczasowem sprawowaniu władzy ustawodawczej i naczelnej władzy wykonawczej w województwie śląskiem.

Poseł ks. **Longin:** Komisya konstytucyjna uważa, że do uregulowania stanu przejściowego na Śląsku Ciesz. nie jest potrzebna nowa ustawa, gdyż wystarcza w zupełności już istniejąca. Następnie mówca uzasadnił tę zmianę, zaznaczając, że istnieje wniosek mniejszości, zmierzający do powołania osobnej sekcyi tymczasowej rady wojewódzkiej dla załatwienia bieżących spraw administracyjnych na Śląsku Cieszyńskim.

Po przemówieniu pos. t. **Regera**, który popierał wniosek mniejszości oraz posła ks. **Lutosławskiego**, który ten wniosek zwalczał, wniosek **odrzucono** i uchwalono projekt większości tej treści, że zmienia się artykuł 40-ty postanowień przechodnich do śląskiej ustawy konstytucyjnej w tym kierunku, iż komisya wojewódzka oprocz władzy rządowej otrzymuje władzę ustawodawczą na czas 80 dni, to jest do wyboru sejmu śląskiego i do ukonstytuowania się rady wojewódzkiej.

Ustawę **przyjęto** w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie przyjęto wniosek komisyi skarbowo-budżetowej udzielający radzie ministrów pełnomocnictwa do

ZMIANY STATUTÓW INSTYTUCYJ KREDYTOWYCH

które budżet swój zawdzięczają statutom, wydanym przez panujących byłych zaborów.

15 MILIARDÓW BILETÓW KASOWYCH

Imieniem komisyi skarbowo-budżetowej poseł Loewenstein przedstawił sprawozdanie o ustawie dotyczącej wypuszczenia trzeciej emisyi biletów skarbowych. Sejm w dniu 10 maja br. zezwolił ministerstwu skarbu na wypuszczenie biletów skarbowych drugiej emisyi w wysokości 5 miliardów. Rząd wnosi obecnie **o podwyższenie tej sumy do 15 miliardów.** Idzie tu o bilety skarbowe procentowe z terminem płatności 1 lutego 1922, które mają rządowi ułatwić kredyt krótkoterminowy i ewentualnie **zastąpić dalszą emisyę.**

Pos. Wł. **Grabski** stawia poprawkę, że w miarę wypuszczania biletów skarbowych rząd będzie ściągał z obiegu i niszczył banknoty.

Minister skarbu **Steczkowski** wyjaśnia, że deficyt budżetowy 73 miliardów ma już pokrycie w pożyczkach zaciągniętych w PKKP. Wydanie biletów skarbowych odbywa się w tym celu, aby rząd miał fundusze na wypadek niepunktualnego wpłynięcia dochodów np. **z pożyczki przymusowej,** z odszkodowania rsyjskiego za tabor kolejowy itd. Minister **sprzeciwia się poprawce Grabskiego.**

W głosowaniu poprawkę Grabskiego **odrzucono** 115 głosami przeciw 92, poczem **ustawę przyjęto** w trzeciem czytaniu.

Następnie uchwalono wedle referatu pos. Dembińskiego ustawę

O MIĘDZYNARODOWYM TRYBUNALE ROZJEMCZYM

Ustawa upoważnia Naczelnika Państwa do ratyfikacyi umowy o utworzenie tego trybunału w myśl uchwały Ligi narodów z 16 grudnia 1920. W trybunale tym jest **osobna grupa polska,** do której między innymi należą prof. Halban, Balzer i Piniński. Siedzibą trybunału będzie Haga.

Wniosek pos. Poniatowskiego o załatwienie

ORDYNACYI WYBORCZEJ

przed dalszą dyskusyą budżetową **upadł,** wobec czego przystąpiono do dalszego ciągu dyskusyi nad budżetem.

Przemawiał pos. **Wojdaliński,** poczem zarządzono przerwę od 1.30 do 2.35.

Po przerwie zabrał głos

POS. TOW. DIAMAND,

który wskazał, że cały sposób patrzenia większości sejmowej na gospodarkę państwową jest błędny. Wychodzi z zasady, że Polska jest krajem rolniczym, jesteśmy w samym środku międzynarodowego życia Europy, co przetłumaczywszy na język finansowy, znaczy, że nasze życie ekonomiczne musi być nadzwyczaj kosztowne, a społeczeństwo rolnicze nie zdoła pokryć tych wymagań. **Polska ma wszelkie dane naturalne, aby stać się wielkiem państwem przemysłowem i tylko Polska przemysłowa, wytwarzająca wielkie bogactwa, będzie mogła sprostać wielkim zadaniom,** które na nią nakładają jej warunki geograficzne i polityczne. Dlatego zastosowanie naszego życia gospodarczego wyłącznie do potrzeb rolniczych z pominięciem myśli o stworzenie warunków rozwoju przemysłu nie może nas wyprowadzić z niedostatku i nędzy. Podstawą rozwoju przemysłowego są **niezbyt wysokie ceny żywności.** Nie wiemy, jak nasze żniwa wypadną co do ziarna, ale co do okopowych, to będziemy mieli **wielkie trudności.** Wiemy już dzisiaj, że trzeba będzie wyżywienie ludności przesunąć z ziemniaków na zboże. Tymczasem nie uczyniono nic dotąd w tej mierze. Jest u nas skłonność szukania przyczyn zjawisk społecznych gdzieś poza sobą.

Budżet nasz jest **nierealny.** Minister skarbu słusznie powiedział, że niema powodu, dlaczego marka polska ma być mniej warta, niż lir włoski. Minister wytłumaczył to brakiem zaufania do nas, ale ten brak zaufania musi mieć swoje powody. Powodem jest to, że niema woli wkroczenia na tę drogę, aby nasze bogactwa przyrodzone wciągnąć do naszego życia gospodarczego tak, aby nie były martwe. Nie staramy się o to, aby nawiązać stosunki gospodarcze z temi państwami, które mogą nam pomódz. **Skierowaliśmy naszą politykę zagraniczną w jedno łożysko, które właśnie w tej dziedzinie nie może nam dać pomocy.**

Nie myśli o sprzedaży kolei, o wydzierżawieniu salin. Wielkie kapitały zagraniczne szukają dzisiaj lokaty na najrozmaitszych miejscach kuli ziemskiej. My na świecie robimy wrażenie, jak gdybyśmy **czekali na nową wojnę.** Gdybyśmy mogli zjednać sobie opinię opartą na aktach, że uważamy za pierwsze nasze zadanie **konsolidacyę wewnętrzną i ułożenie naszych stosunków na zewnątrz** tak, by można przypuszczać, że poddajemy się pokojowemu rozwojowi, to początek do przełamania tej nieufności, z jaką się odnoszą do Polski kapitały zagraniczne, byłby zrobiony, a mam wrażenie, że potem postępowalibyśmy szybko.

Dalej mówca omawia sprawę monopolów i podatków, trudności eksportowe, gospodarkę węglową, i wypowiada **krytyczne uwagi o budżecie,** wreszcie wyjaśnia stosunek swojego stronnictwa do rządu

Przemawiali pos. **Dymowski, Chądzyński, Rudziński** (któremu marszałek z powodu przekroczenia czasu przemawiania przerwał, poczem poseł wśród protestów opuścił trybunę) i **Bawołowski.**

Poseł **Bobek** wnosi o zamknięcie dyskusyi. Podczas głosowania nad tym wnioskiem okazało się, że na sali jest 115 posłów, a więc komplet dostateczny. Dyskusyę zamknięto. a **budżet odesłano do komisyi.**

Przystąpiono do pierwszego czytania

ORDYNACYI WYBORCZEJ DO SEJMU I SENATU

Poseł **Poniatowski** wnosi: Sejm poleca komisyi konstytucyjnej przystąpienie do prac nad ustawą o ordynacyi wyborczej **najdalej w połowie sierpnia** i zastosowanie takiego trybu prac, aby ukończone one były w pierwszych dniach września r. b. W celu pospiesznego załatwienia sprawy ordynacyi wyborczej sejm zwołany będzie dnia 1 września.

Marszałek: Żałuję, że stronnictwo pańskie nie objawiło tego wczoraj na konwencie seniorów.

Poseł **Poniatowski:** Chcemy ujawnić stanowisko stronnictwa wobec narodu polskiego.

Poseł **Bobek** oświadcza, że jego stronnictwo nie zgadza się na ten wniosek.

Poseł Maryan **Seyda** solidaryzuje się z motywami posła Poniatowskiego, ale uważa, że termin ten jest niewykonalny. Proponuje, aby komisya konstytucyjna otrzymała polecenie ukończenia prac do 5 października, tj. na dwa tygodnie po ponownem zebraniu się Sejmu.

Na tem ukończono obrady. Następne posiedzenie sejmu **dnia 20 września.**

Przegląd gospodarczy

Losy czwartej klasy trzeciej loteryi państwowej, której ciągnienie odbędzie się 9 i 10 sierpnia, są już we wszystkich kolekturach do nabycia. Ostateczny termin odnowienia losów klasy trzeciej na czwartą upływa dnia 4 sierpnia. Ł.

Zniżenie stopy procentowej we Francyi. Bank francuski zniżył stopę procentową z 6 na 5 i pół proc.

Warszawa, 30 lipca (PAT) Giełda warszawska. Papiery wartościowe 6 proc. oblig. m. Warszawy z r. 1917 trans. 114.75, Listy zast. ziemskie 4 i pół proc. za 100 rubli trans. 275, 272, żąd. 277, posz. 270, Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 marek trans. 84.50, 4 i pół proc. m. Warszawy trans. 415, 5 proc. m. Warszawy trans. 450, żąd. 452, posz. 488, 5 proc. m. Łodzi trans. 230.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 2095, 2110, sprzedaż 2090, kupno 2030, czeki trans. 2805, 2095, franki franc. czeki trans. 163, funty szterlingi trans. 7530, czeki trans. 7550, 7575, marki niem. trans. 26.35, 26.30, czeki trans. 26.25, 26.16.

Akcye: Bank dyskontowy w Warszawie 1—6 emisya 2450, Bank handlowy 1—8 emisya 2200, 9—10 emisya 1975, 2030, Kredytowy warszawski 1—5 emisya 2800, 2900, Starachowice 7175, 7200, Tow. zakł. żyrardowskich 44750, Ostrowieckie zakłady 8250, 8200, Polska Nafta 2400, 2350, 2385.

Przegląd społeczny

Strejk robotników krawieckich konfekcyi damskiej w Krakowie trwa w dalszym ciągu. Wzywa się krawców, by omijali Kraków aż do zakończenia walki cennikowej.

(**Strejk pracownic domowych w Nowym Sączu** wybuchł w zeszłym tygodniu.) Ostrzega się wszystkie pracownice domowe przed obejmowaniem posad w Nowy Sączu aż do zakończenia strejku.

Wybory do Rad Kas chorych. Szereg Kas chorych (Lwów, Sanok, Krosno, Gorlice, Limanowa, Nowy Targ i t. d.) rozpisał wybory do Rady Kas chorych w myśl nowej ustawy sejmowej. Spisy uprawnionych wyborców są wyłożone od dn. 1 do 10 sierpnia. W tym terminie każdy wyborca ma prawo wglądnąć w spisy wyborców i wnieść do zarządu przedstawienie pisemne udokumentowane w sprawie wpisania kogoś na listę lub wykreślenie z niej. — Wzywamy komitety partyjne i organizacye zawodowe, by poczyniły energiczne starania do tych wyborów, które powinny się zakończyć zwycięstwem robotników. W zarządach Kas chorych powinna zasiadać większość zorganizowanych robotników. Instytucyą, opiekującą się chorym robotnikiem, powinni rządzić robotnicy.

Nadużycia prowincyonalnych kacyków. Grupa centr. Związku robotników budowlanych w Przeworsku postanowiła stanąć w obronie 8-godzinnego dnia pracy. Nie spodobało się to p. inżynierowi z ordynacyi przeworskiej, który począł lżyć robotników słowami: bolszewicy, komuniści, lenie i t. p. — Gdy robotnicy stanęli w obronie swego honoru, pan inżynier poszedł do starosty, który nakazał aresztowanie przewodniczącego Lechowicza Fr. i zabrać wszystkie książki grupy, lokal zaś zamknąć. Po przesłuchaniu Lechowicz został wypuszczony, natomiast aresztowano tow. Rybaka Augustyna i Ryznera Antoniego. W tej sprawie zwrócono się telegraficznie do posła tow. Żuławskiego o interwencyę w ministerstwie pracy. Spodziewamy się, że władze warszawskie przypomną kacykom galicyjskiego autoramentu, że już nie rządzą w Austryi i że w Rzeczypospolitej Polskiej starosta też musi szanować ustawy.

REPERTUAR

Teatr „Bagatela"

Niedziela wiecz.: Występ artystów warszawskich.

Teatr powszechny

Niedziela popołudniu: „Boccacio".
wieczorem: „Nasi najserdeczniejsi".

Operetka w Nowościach

Niedziela popołudniu: „Krysia leśniczanka".
wieczór: „Gejsza".
Poniedziałek: „Gejsza".
Wtorek: „Gejsza".

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30)

Od 16 b. m. nowy program. Lisowski, mistrz nad balladami; St. Kochański, znakomity humorysta; Mis Moud, tancerka amerykańska i szereg innych atrakcyj. Początek o godz. 11 i pół wieczór.

L. 499/2. Żywiec, dnia 1/8 1921.

Ogłoszenie

Podaje się do wiadomości PT. Pracodawców i Członków powiatowej Kasy chorych w Żywcu, że w myśl art. 7 rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 21 marca 1921 Dz. ust. Nr. 35 poz. 211 odbędą się w niedzielę dnia 9 października 1921

Wybory do Rady powiatowej Kasy chorych

w lokalach: dla powiatu sądowego Żywiec w biurze Kasy; dla powiatu sądowego Milówka w Węgierskiej Górce (tylko pracobiercy zatrudnieni w Węgierskiej Górce) w lokalu Dyrekcyi Huty żelaza na Zielonej (szkoła) w Rajczy dla wszystkich innych pracobierców i pracodawców w kancelaryi tartaku firmy Singer i Kraus w Rajczy; dla powiatu sądowego Sucha w kancelaryi tartaku parowego w Suchej. Głosowanie we wszystkich lokalach zaczyna się o godzinie 8-mej rano i trwa bez przerwy do godziny 8-mej wieczór.

Czynne prawo wyborcze mają pracodawcy i ubezpieczeni bez różnicy płci, o ile ukończyli 20 rok życia. Każdy wyborca głosuje osobiście, jednak w imieniu pracodawcy może głosować uprawniony do tego pełnomocnik. Wyborcy winni przynieść dowody stwierdzające ich tożsamość i na żądanie przewodniczącego Komisyi wyborczej obowiązani są je okazać: a więc PP. Pracodawcy listę płatniczą za miesiąc lipiec, względnie sierpień b. r. Członkowie legitymacyę Kasy chorych o ile takową posiadają.

Po myśli § 86 statutu Kasy chorych Rada Kasy składa się z delegatów wybranych z 2/3 przez członków Kasy i 1/3 przez pracodawców zatrudniających członków obowiązkowo ubezpieczonych. Liczbę delegatów i ich zastępców do Rady Kasy ustanawia się po 45, a więc pracodawcy wybierają 15 delegatów i 15 zastępców, członkowie zaś 30 delegatów i tyluż zastępców. Delegaci i ich zastępcy wybierani są na okres trzechletni w głosowaniu bezpośredniem i tajnem na podstawie wyborów proporcyonalnych według szczegółowych przepisów wyborczych.

Zarazem wzywa się PT. wyborców do składania listy kandydatów oddzielnie dla pracodawców, oddzielnie dla pracujących. Każda lista kandydatów może zawierać najwyżej dwa razy tyle kandydatów, ile ma być wybranych delegatów. Kandydatów umieszcza się na liście pod bieżącymi numerami, przyczem należy podać: 1) nazwisko i imię kandydata, 2) zawód, 3) miejsce mieszkania, ponadto na liście członków pracujących, 4) adres i nazwisko pracodawcy (względnie nazwę przedsiębiorstwa) u którego kandydat pracuje.

Listy kandydatów mają być podpisane przynajmniej przez 30 uprawnionych do głosowania. Kandydat nie może być na liście podpisany. Do listy kandydatów należy dołączyć poświadczenie każdego z kandydatów, że kandydaturę przyjmuje zgodnie z listą. Zgłaszający listę kandydatów obowiązani są wskazać swego pełnomocnika i jego zastępcę do udzielania Zarządowi ewentualnych wyjaśnień. Zaznacza się równocześnie, że tylko takie listy zostaną uwzględnione, które będą Zarządowi Kasy doręczone do dnia 15 września 1921 r.

Spisy wyborców tak pracodawców jak i pracujących zostają wyłożone interesowanym do wglądnięcia na przeciąg 10 dni, tj. do 10 sierpnia dla powiatu sądowego Żywiec w biurze Kasy; dla powiatu sądowego Milówka w Węgierskiej Górce w kancelaryi Huty żelaza, w Rajczy w kancelaryi tartaku firmy Singer i Kraus w Rajczy, dla powiatu sądowego Sucha w tartaku parowym Administracyi dóbr susko-ślemieńskich w Suchej.

W ciągu dni 10 licząc od dnia wyłożenia spisów, tj. do 10 sierpnia b. r. godzina 5-ta wieczorem włącznie przysługuje każdemu ubezpieczonemu odnośnie do ubezpieczonych, każdemu zaś pracodawcy odnośnie do pracodawców prawo reklamacyi co do wpisania lub wykreślenia ze spisu czy to reklamującego, czy też innej osoby; O żądaniu wykreślenia ze spisu interesowana osoba zostanie zawiadomioną w przeciągu 3 dni z uwagą, że zaczepionej stronie przysługuje prawo w ciągu 3 dni od otrzymania zawiadomienia, wniesienia do Zarządu Kasy chorych obrony przeciw wykreśleniu. Reklamacyę rozpatruje Zarząd Kasy i w ciągu 2 tygodni od daty wniesienia pisemnej reklamacyi zawiadomi reklamującego o swej decyzyi. W przeciągu 3 dni od daty otrzymania decyzyi może interesowany wnieść skargę do Urzędu Ubezpieczeń (Warszawa, ul. Rysia 3) jednakże jedynie tylko z tytułu naruszenia ustaw i przepisów wyborczych. Rozstrzygnięcie Urzędu Ubezpieczeń jest ostateczne bez prawa dalszego rekursu.

Za Zarząd powiatowej Kasy chorych w Żywcu
Kornicki Wojciech mp.
przewodniczący Kasy.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).